

## Z pokolenia na pokolenie - tradycje brydża w Konstancinie\*

Życie towarzyskie było bardzo ważne w dawnym Konstancinie.

Jednym z elementów tego życia towarzyskiego były rozmaite imprezy oraz wizyty domowe a przy tej okazji ..... oczywiście grano w brydża.

W opisach działalności Automobilklubu Polskiego z lat 20-tych ubiegłego wieku możemy wyczytać, iż Panowie się ścigali a Panie organizowały przyjęcia i pasjonowały się grą w brydża. Wśród organizatorek wymieniona jest np. pani Paschalska - znana mieszkanka Konstancina (willa Muszka).

Z kolei kroniki filmowe z 1925 roku pokazując scenki rodzajowe z letniska Konstancin prezentują nam "czwórkę" graczy przy stoliku i kartach. W tamtych czasach grywano (także ostro na pieniądze) nie tylko w domach ale również w wydzielonej sali renomowanej restauracji "Casino". Czekaly tam na chętnych specjalne stoliki i stół bilardowy. Gra w brydża była wtedy tak popularna, iż z tego powodu lata międzywojnia niejednokrotnie wspomniano później jako "epokę brydża".

W latach tuż powojennych o spotkaniach towarzyskich rodziców (Ralf i Yvonne) a przy tej okazji grywaniu "małego brydżyka" ze znajomymi: Jerzy i Halina Schoeping, Jacek i Helena Januszewscy (willa "Ustronie"), rodziny Rothów (willa "Brzozy") czy Bluncków (willa "Julia") pisze w swoich wspomnieniach Monika Dzierżawska. Podaje ona również, że brydż był wtedy źle widziany przez ówczesną władzę, która uważała go za rozrywkę czysto burżuazyjną.

Trochę później ciekawym ośrodkiem gry w brydża stał się Dom Pracy Twórczej w Oborach. Janusz Głowacki pisał, że Antoni Słonimski - czyli jeden z założycieli w roku 1918 Grupy Skamander i Kabaretu Pod Pikadorem organizował brydża w poniedziałkowe wieczory. Dlaczego w poniedziałki? A no bo wtedy Teatr Telewizji pokazywał sztuki Jarosława Iwaszkiewicza. Z kolei literat Marek Nowakowski wspomina, że w brydża w Oborach grali "starsi" panowie: Antoni Słonimski z żoną, hrabia Morstin z żoną (uznawaną ówczesnie za niekwestionowaną piękność) oraz Jan Brzechwa i pani kierownik Domu.

Kolejny rozdział w dziejach Konstancińskiego brydża to lata 80-te i jego sportowy charakter. Wtedy bowiem przy Zakładach Papierniczych powstała niezła drużyna brydżowa. Licytowano wówczas jeszcze głosem. Potem niestety było gorzej i brydżyci "wyprowadzili" się do Piaseczna i Warszawy.

Obecnie przeżywamy mały renesans brydża ale głównie seniorskiego. Od 2014 roku przy KDK Hugonówka działa Klub "Brydż 60+" (koordynator klubu: Sławomir Kamecki). Pomoc sprzętowa od PZBS (dr Marek Małysa), finansowa z gminy oraz przychylność Dyrekcji KDK spowodowały, że w spotkaniach brydżowych Klubu regularnie bierze udział tygodniowo nawet kilkadziesiąt osób i to nie tylko z samego Konstancina.

W tym roku gramy kolejne III-cie już Mistrzostwa Konstancina a brydż porównawczy stał się bardzo popularną i zdrową rozrywką oraz jak zakładam dużą przyjemnością - i to nie jak kiedyś - dla elit, ale przede wszystkim dla szerokiego grona zainteresowanych.

Niestety perspektywy co do brydża wśród młodego pokolenia nie są już tak optymistyczne. Osobiście zaproponowałem 3 szkołom średnim z naszego miasta nieodpłatne zajęcia brydżowe dla uczniów. Nieodpłatne, bo PZBS w ramach programu "HOP Brydż" przekazałby szkołom sprzęt do gry i zapewnił na początek opiekę instruktorów. Okazało się jednak, że szkół nie interesuje ta inicjatywa. W konsekwencji może nam kiedyś w Konstancinie zabraknąć młodzieży brydżowej czyli kontynuatorów wspomnianych tradycji.

Zróżdła: Zeszyty historyczne, Klub Miłośników historii Konstancina Jeziorna, Joanna Kuciel: Słonimski - heretyk na ambonie, Monika Dzierżawska: Mój Konstancin 1947-1953.